

Jens Gieseke

Współczesna historiografia a badania nad Stasi : osobna niemiecka droga rozliczenia z przeszłością

Pamięć i Sprawiedliwość 4/1 (7), 341-353

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Współczesna historiografia a badania nad Stasi. Osobna niemiecka droga rozliczenia z przeszłością¹

Pisanie historii NRD „od nowa” cieszyło się w latach dziewięćdziesiątych wielkim powodzeniem. Jeszcze nie tak dawno tematem tym zajmowała się w RFN zaledwie grupka badaczy. Oddzieleni od swoich macierzystych dziedzin, bez dostępu do źródeł archiwalnych w NRD, wzięli oni na siebie trudne zadanie analizy i interpretacji dziejów Niemiec Wschodnich. W samej NRD możliwości historiografii były bardzo ograniczone przez dyscyplinę partyjną. Sytuacja zaczęła się zmieniać z początkiem lat dziewięćdziesiątych, kiedy wielu utalentowanych historyków przybyło na nowy teren, a dotychczas marginalizowani uczeni z Niemiec Wschodnich mogli wreszcie zabrać głos. Wielkim zainteresowaniem młodych naukowców cieszyły się projekty badawcze. Wszystkie te czynniki bardzo pozytywnie wpłynęły na rozwój badań empirycznych i poziom metodyczny debaty².

Przyczyn nagłego zainteresowania tematem należy upatrywać w historycznym znaczeniu przemian jesieni 1989 r., upadku NRD i zjednoczeniu Niemiec. Dopiero teraz NRD zaczęła być postrzegana jako część niemieckiej historii, przez co stała się interesująca³. Koniec NRD wieścił koniec komunistycznego systemu w Europie, koniec „krótkiego” wieku XX, zapowiadał zatem historyczną cezurę⁴. Zasadniczo zmieniły się również możliwości zbadania tematu, ponieważ większość ważnych archiwów NRD, głównie archiwum Niemieckiej Socjalistycznej

¹ Tytuł oryginału: J. Gieseke, *Zeitgeschichtsschreibung und Stasi-Forschung. Der besondere deutsche Weg der Aufarbeitung* [w:] *Stasi-Akten zwischen Politik und Zeitgeschichte. Eine Zwischenbilanz*, red. S. Suckut, J. Weber, München 2003, s. 218–239.

² Zob. Ch. Kleßmann, *Zeitgeschichte in Deutschland nach dem Ende des Ost-West-Konflikts*, Essen 1998.

³ J. Kocka, *Vereinigungskrise. Zur Geschichte der Gegenwart*, Göttingen 1995; W.J. Mommsen, *Der Ort der DDR in der deutschen Geschichte* [w:] *Die DDR als Geschichte. Fragen – Hypothesen – Perspektiven*, red. J. Kocka, M. Sabrow, Berlin 1994, s. 26–39; B. Faulenbach, *Die DDR im Kontext der deutschen Geschichte* [w:] *Geschichte als Möglichkeit. Über die Chancen von Demokratie. Festschrift für Helga Grebing*, red. K. Rudolph, Ch. Wickert, Essen 1995, s. 243–256. Zob. też nową propozycję syntezy: G.A. Ritter, *Die DDR in der deutschen Geschichte*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 2000, nr 50, s. 171–200.

⁴ Zob. E. Hobsbawm, *Das Jahrhundert der Extreme. Weltgeschichte des 20. Jahrhunderts*, München – Wien 1995.

Partii Jedności (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands – SED), udostępniono bez zwyczajowej trzydziestoletniej karencji.

Sytuacja badań nad NRD uległa zatem gruntownej zmianie, w radykalny zaś sposób zmienił się stan badań nad aparatem Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MfS). Christoph Kleßmann, spoglądając wstecz, krytycznie (i może trochę samokrytycznie) mówił o „niedostatecznej analizie roli aparatu bezpieczeństwa i wojska w państwie i społeczeństwie” oraz dostrzegł w tym „największy niedostatek historiografii NRD”⁵. Karl Wilhelm Fricke był badaczem osamotnionym, gdy systematycznie pisał i publikował na temat służby bezpieczeństwa. Jego prace zresztą po dziś dzień w kwestiach zasadniczych nie straciły na aktualności⁶.

Otwarcie archiwów dla celów badawczych rozważano od samego początku. Jeszcze podczas walk o rozwiązanie enerderskich służb specjalnych (Staatsicherheitsdienst – Stasi) powstał przy Centralnym Okrągłym Stole w styczniu 1990 r. plan przekształcenia Gmachu nr 1 Głównej Kwatery Stasi w Berlinie Lichtenbergu w ośrodek badawczy i miejsce pamięci⁷. Do sprawującego pieczę nad budynkiem komitetu obywatelskiego należeli wówczas historycy Stefan Wolle i Armin Mitter, którzy wydali zbiór sprawozdań i protokołów Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego z 1989 r. zatytułowany *Przecież wszystkich Was kocham! (Ich liebe Euch doch alle!)*. Książka stała się pierwszym bestsellerem poświęconym Stasi – w marcu 1990 r. sprzedano ją w stutysięcznym nakładzie bezpośrednio z ciężarówek⁸.

Cel historycznego rozliczenia z przeszłością wszedł do procedur ustawodawczych Izby Ludowej i Niemieckiego Bundestagu. Sposób i zakres otwarcia akt Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego na potrzeby współczesnej historiografii były całkowicie wyjątkowe⁹. Żaden z krajów byłego bloku wschodniego nie udostępnił akt tajnej policji w tak szerokim zakresie. W krajach takich jak Polska istnieją analogiczne inicjatywy, które rozwinęły się w większym lub mniejszym stopniu. W innych, jak w Rosji, początkowo planowany czy też realizowany dostęp do akt znowu podlega restrykcjom. Ograniczenia dostępu do akt wynikają z tego, że w krajach Europy Wschodniej w dużym stopniu utrzymano personalną i organizacyjną ciągłość służb specjalnych, która opiera się na idei politycznego zawieszenia broni obowiązującego obie strony konfliktu oraz wiąże się z amnestią dla funkcjonariuszy byłego reżimu. Jednak również w zachodnich demokracjach nie znajdziemy podobnych możliwości wglądu w spuściznę tajnych służb – porównanie jest zatem bardzo utrudnione. Oczywiście są

⁵ Ch. Kleßmann, *Zwei Staaten, eine Nation. Deutsche Geschichte 1955–1970*, wyd. 2 poprawione i rozszerzone, Bonn 1997, s. 671.

⁶ Szczególnie K.W. Fricke, *Die DDR-Staatsicherheit. Entwicklung, Strukturen, Arbeitsfelder*, wyd. 3, Köln 1989. Bibliografia najważniejszych prac Frickego znajduje się w: K.W. Fricke, *Der Wahrheit verpflichtet. Texte auf fünf Jahrzehnten zur Geschichte der DDR*, Berlin 2000, s. 609–626.

⁷ *Der Zentrale Runde Tisch der DDR. Wortprotokolle und Dokumente*, red. U. Thaysen, t. 2, Wiesbaden 2000, s. 525.

⁸ *Ich liebe Euch doch alle! Befehle und Lageberichte des MfS Januar – November 1989*, red. A. Mitter, S. Wolle, Berlin 1990.

⁹ Zob. S. Schumann, *Vernichten oder offenlegen? Zur Entstehung des Stasi-Unterlagen-Gesetzes. Eine Dokumentation der öffentlichen Debatte 1990/91*, Berlin 1995 (wydane przez BStU).

różne ograniczenia dostępu: *Freedom of Information Act* Stanów Zjednoczonych¹⁰ daje znacznie więcej możliwości niż zachodnioniemieckie ustawodawstwo, któremu porównywalne prawo swobodnego dostępu do informacji nie jest dotąd znane¹¹.

Zachowane materiały wschodnioniemieckiej służby bezpieczeństwa są bardzo obszerne, co wynika z nagłego załamania się starego porządku oraz szybkiego i sprawnego działania komitetów obywatelskich podczas przejmowania akt. Z powodu licznych zniszczeń badania nad gestapo opierają się na znacznie mniejszym i rozrzuconym po niemal całym świecie materiale źródłowym. Nawet zdziesiątkowane i częściowo z wielkim trudem zrekonstruowane lub pozyskane zasoby Zarządu Głównego Wywiadu nie mają odpowiednika w międzynarodowych badaniach nad służbami wywiadowczymi. Szczególnie chodzi tu o znaną jako „Rosenholz” centralną kartotekę osobową (F16/F 22) z 1988 r. i bazę danych SIRA (System Informacji i Kwerendy Wywiadu).

Zaistniały zatem możliwości prowadzenia wielu projektów badawczych i publikowania ich wyników. Przygotowywana w Urzędzie Federalnego Pełnomocnika ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU) bibliografia na temat Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego osiągnęła tymczasem liczbę 2,5 tys. tytułów¹². Wielu działaczy i członków komitetów obywatelskich nie tylko opisało swe przeżycia i doświadczenia jako świadkowie dziejów, ale próbowało także sił jako historycy. Powstawały rozliczne, mniej lub bardziej osobiste opisy przypadków dawnych obywateli NRD, którzy niegdyś znaleźli się w polu zainteresowania Stasi, a teraz relacjonowali swoje wrażenia z lektury akt. Zainteresowanie opinii publicznej przyczynia się do ożywionej i zróżnicowanej debaty, widocznej w literaturze przedmiotu. Nie sposób jednak nie przyznać racji Rogerowi Engelmannowi, który w 1997 r. stwierdził: „Znaczna część tych publikacji nie ma charakteru naukowego lub ma nikle znaczenie; liczba prac nasyconych materiałem źródłowym jest jeszcze mniejsza”¹³.

Najczęściej reprezentowane były następujące podejścia i zainteresowania poznawcze. Po pierwsze chodziło o rekonstrukcję i dokumentację systemu represji i przemocy; ujawnienie utrzymywanych w tajemnicy, stale kwestionowanych praktyk i metod służby bezpieczeństwa, takich jak utajnione mechanizmy przesładowania (tzw. strategie destrukcji); wyjaśnienie tych operacji, w których doszło do morderstw i porwań; dokumentacja systematycznego łamania prawa w procesach politycznych itd.¹⁴

¹⁰ *Freedom of Information Act* na przykładzie FBI zob. <http://foia.fbi.gov>.

¹¹ Zob. inicjatywa wybitnych historyków skierowana do Federalnej Służby Wywiadowczej, *Widerstand und Opposition in der DDR*, oprac. K.-D. Henke, P. Steinbach, J. Tüchel, Köln 1999, s. 18–20.

¹² Zob. Bibliographie zum Staatssicherheitsdienst, <http://www.bstu.de/bibliothek/bibliographie.pdf>.

¹³ R. Engelmann, *Forschungen zum Staatssicherheitsdienst der DDR – Tendenzen und Ergebnisse [w:] Spionage für den Frieden? Nachrichtendienste in Deutschland während des Kalten Krieges*, red. W. Krieger, J. Weber, München – Landsberg am Lach 1997, s. 181.

¹⁴ Zob. np. J. Fuchs, *Unter Nutzung der Angst. Die „leise Form“ des Terrors – Zersetzungsmaßnahmen des MfS*, Berlin 1994 (wydane przez BStU); T. Auerbach, *Vorbereitung auf den Tag X. Die geplanten Isolierungslager des MfS*, Berlin 1995; H. Schwan, *Tod dem Verräter! Der lange Arm der Stasi und der Fall Lutz Eigendorf*, München 2000; S. Pingel-Schliemann, *Zersetzen – Strategie einer Diktatur*, Berlin 2002.

Drugie podejście podkreślało ciągłość oporu i brak legitymacji władzy SED aż do jesieni 1989 r. Historia NRD jawi się w tym świetle jako „upadek na raty”¹⁵. Ujęcie to prowadziło do orwellowskich wizji totalnej inwigilacji i mowy o „duchowym Oświęcimiu”¹⁶.

Trzecia tendencja to piętnowanie prominentnych osób jako kolaborantów i ludzi partii. Chodzi o przypadki tajnych współpracowników¹⁷ czy wysokich funkcjonariuszy SED, którzy byli uprawnieni do wydawania poleceń służbie bezpieczeństwa, np. podczas siłowych akcji przeciwko opozycji jesienią 1989 r.¹⁸

Pierwsza fala projektów i publikacji wykazywała tendencję do retrospektywnej delegitymizacji NRD w całości oraz dezawuowania jej prominentnych przedstawicieli. (Na lipskim Kongresie Historyków w 1994 r. historyk Christoph Dipper, wspominając walkę swojej generacji o ujawnienie zbrodniarzy nazistowskich, mówił ironicznie o „badaniach nad sukinsynami”). Takie podejście jeszcze raz nabralo wiatru w żagle, gdy pojawiła się atrakcyjnie podana teza o rzekomym przeniknięciu enerdowskiej służby bezpieczeństwa do życia politycznego RFN, co miałyby nakazywać napisanie historii Niemiec Zachodnich od nowa¹⁹.

Dzięki badaniom uwzględniającym perspektywę obywateli i ofiar prześladowanie, inwigilacja i opór ponownie stały się tematem historiografii. Poszczególne akty protestu zaistniały w nowym kontekście lub dopiero teraz zostały opisane. Dzięki temu opisowi wszechobecność aparatu ucisku w „spokojnych” czasach Ericha Honeckera znalazła pełne potwierdzenie.

Ujęcie zmierzające do naukowej delegitymizacji NRD ma jednak swoje granice. Jego głównym motorem jest walka o hegemonię interpretacyjną w kwestii dziedzictwa NRD w procesie transformacji po zjednoczeniu Niemiec. Im bardziej nowe problemy nakładają się na trudności wynikające z transformacji, a nowe generacje zajmują miejsce pokolenia świadków, zmienia się także horyzont badawczy nauk historycznych.

Wiele studiów do tej pory lekceważy historyczne umiejscowienie i refleksję nad wynikami badań. Stan wiedzy, próby interpretacji podejmowane przez literaturę historiograficzną i socjologiczną bywają systematycznie pomijane, a pole widzenia ogranicza się wyłącznie do akt. Intensywna lektura masy akt prowadzi do świadomego lub nieświadomego przyjmowania perspektywy Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwa, choć o całkowicie innym ukierunkowaniu: świat jest nagle pełen IM, OibE, UMA²⁰ lub jeszcze bardziej tajemniczych, jeszcze le-

¹⁵ A. Mitter, S. Wolle, *Untergang auf Raten. Unbekannte Kapitel der DDR-Geschichte*, München 1993.

¹⁶ M. Wanitschke, *Methoden und Menschenbild des Ministeriums für Staatssicherheit der DDR*, Köln 2002; S. Wolle, *Die heile Welt der Diktatur. Alltag und Herrschaft in der DDR 1971–1989*, Berlin 1998, s. 152.

¹⁷ R.G. Reuth, *IM Sekretär. Die „Gauck-Recherche“ und die Dokumente zum „Fall Stolpe“*, Berlin 1992; K. Corino, *Die Akte Kant. IM „Martin“, die Stasi und die Literatur in Ost und West*, Reinbek 1995.

¹⁸ M. Richter, *Die Staatssicherheit im letzten Jahr der DDR*, Köln 1996.

¹⁹ H. Knabe, *Die unterwanderte Republik. Stasi im Westen*, Berlin 1999; *idem*, *Der diskrete Charme der DDR. Stasi und Westmedien*, Berlin 2001.

²⁰ IM – Inoffizieller Mitarbeiter (tajny współpracownik), OibE – Offizier im besonderen Einsatz (oficer na etacie niejawnym), UMA – Unbekannter Mitarbeiter (osobowe źródło informacji poza systemem ewidencji operacyjnej).

piej ukrytych pracowników i donosicieli służby bezpieczeństwa. Jednocześnie charakterystyczne dla tego ujęcia jest przecenianie oporu i opozycji w społeczeństwie NRD. Dychotomia sprawców i ofiar staje się dominującym modelem poznawczym. W badaniach nad innymi grupami społeczeństwa NRD model ten nie znalazł zastosowania i podejście to prawie nie miało oddźwięku.

Pewnego rodzaju kontrastem do opisanych powyżej są badania nad instytucjami, które przez krytyków tego podejścia nazywane bywają „stasiologią”. Wczesnym dziełem tego gatunku była książka Davida Gilla i Ulricha Schrötera *Anatomia imperium Mielkego*²¹. Jej celem był opis struktur i całego spektrum oddziaływania Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego w latach osiemdziesiątych. W pierwszej fazie swojej działalności także Dział Badań i Edukacji Federalnego Pełnomocnika ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD wykorzystał *gros* swoich sił i środków na takie badania. Największym, do dziś prowadzonym projektem badawczym i wydawniczym jest stworzona przez Klause-Dietmara Henkego *Anatomia służby bezpieczeństwa. Historia, struktury, metody. Kompendium MfS*²². Analizy tego rodzaju są nie tylko niezbędną pomocą naukową umożliwiającą zrozumienie struktur, języka, przebiegu służby w Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego, lecz pozwalają również bliżej określić jego pozycję wśród instytucji politycznych NRD.

Tymczasem i to podejście okazało się niewystarczające. Niesie ono ze sobą ryzyko zawężenia perspektywy do zagadnień strukturalnych i przepisów służbowych, uwikłania badacza w drobiazgowo odtwarzanie zakresów obowiązków służbowych poszczególnych referatów. Kiedy okazuje się, że nakłady pracy nie stoją w żadnej sensownej relacji z jej wynikami, nieprzebrane masy materiału – w dość oplakany stan pod względem ich opracowania – z błogosławieństwa przemieniają się w przekleństwo badacza.

Rola Stasi w społeczeństwie NRD – wyniki badań

Jakie są wyniki dotychczasowych badań naukowych nad Stasi? Na jakie pytania udało się odpowiedzieć? Jakie kwestie trzeba jeszcze postawić? Nie jest moim celem przedstawienie w tym miejscu obszernego sprawozdania ze stanu badań. Pragnę omówić najważniejsze obszary dyskusji z ostatnich dziesięciu lat: liczebność aparatu bezpieczeństwa, jego pozycję, wpływ na państwo i społeczeństwo NRD.

Pochodzący z Hamburga historyk dziejów współczesnych Arnold Sywottek reprezentował pogląd, że wielkość aparatu Stasi jest jednym z niewielu naprawdę nowych faktów, którymi musiała się zająć historia NRD po 1989 r. W rzeczy samej: ujawnione dane ze stycznia 1989 r. zaskoczyły nawet uznanych specjalistów, którzy szacowali liczbę etatowych pracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego na 35 tys.²³ Tymczasem okazało się, że było ich prawie trzy razy więcej: 31 października 1989 r., w ostatnim regularnym dniu pracy, statystycy

²¹ D. Gill, U. Schröter, *Das Ministerium für Staatssicherheit. Anatomie des Mielke-Imperiums*, Berlin 1991.

²² *Anatomie der Staatssicherheit. Geschichte, Struktur, Methoden. MfS-Handbuch*, red. K.-D. Henke [i in.], Berlin 1995 (wydane przez BStU). Do tej pory ukazało się jedenaście zeszytów.

²³ K.W. Fricke, *Die DDR-Staatssicherheit...*, s. 51.

Wydziału Głównego do spraw Kadr i Szkoleń tego ministerstwa odnotowali dokładnie 91 015 pracowników. Oznacza to, że na 180 obywateli NRD przypadł jeden etatowy pracownik Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego. Tym wynikiem służba bezpieczeństwa w NRD, według dzisiejszego stanu wiedzy, została daleko w tyle bratnie organy wschodnioeuropejskie. W Związku Radzieckim na jednego z półmilionowej rzeszy pracowników przypadało sześciuset obywateli; w Czechosłowacji na jednego pracownika tajnych służb przypadało 870 obywateli, w Polsce – 1500²⁴. Aparat bezpieczeństwa NRD rozrastał się głównie od lat sześćdziesiątych do kryzysu zadłużenia w 1983 r. i przekroczył wszelkie znane do tej pory rozmiary.

Podobne „osiągnięcia” wykazują statystyki tajnych współpracowników. Od połowy lat siedemdziesiątych Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego prowadziło w sposób ciągły około 170–180 tys. tajnych współpracowników, i to tylko w tzw. jednostkach operacyjnych o charakterze kontrwywiadowczym, a więc bez wywiadu zagranicznego Stasi²⁵. Tak więc na rzeczonych 180 obywateli NRD przypadał nie tylko jeden kadrowy pracownik ministerstwa, lecz dodatkowo dwóch informatorów lub agentów.

Podobnie wysokie liczby podawane są przy innych wskaźnikach: dotyczą podsłuchiwanym rozmów telefonicznych i kontrolowanych przesyłek pocztowych, kontroli kadr podróżujących, liczby tzw. spraw operacyjnego rozpracowania i spraw operacyjnego sprawdzenia przeciwko obywatelom NRD, którzy z jakichś powodów znaleźli się w polu zainteresowania Stasi. Niespotykane rozmiary, jakie osiągnął aparat bezpieczeństwa, widoczne są wreszcie w 180 tys. metrach akt.

Dokładna analiza aparatu pokazuje, że coraz bardziej rozrastał się on i rozgałęział. Składały się na niego nie tylko klasyczne gałęzie służb specjalnych – od centrali po ponad dwieście jednostek powiatowych – oraz służb wywiadowczych Zarządu Głównego Wywiadu. Rozwinęła się również wybujała biurokracja związana z szeroko pojętym zapleczem (administracyjnym, materiałowym, technicznym, własne szkolnictwo, służba zdrowia) bezpieczeństwa oraz szereg dziedzin luźno związanych z pracą tajnych służb. Chodzi tu o pracę kontrolerów paszportowych na przejściach granicznych (Wydział Główny VI), ochronę czołowych polityków NRD, sprzedawczynię na osiedlu Biura Politycznego w Wandlitz (dwie ostatnie grupy zatrudnione były w Wydziale Głównym do spraw Ochrony Osób), handlarzy bronią i towarami objętymi embargiem z otoczenia pułkownika na etacie niejawnym Aleksandra Schalcka-Golodkowskiego – to tylko kilka przykładów. Aparat Stasi charakteryzował się tak dynamicznym wzrostem i wszechstronnością, że swoją działalnością przypominał wielobranżowy koncern – o specyficznym profilu działalności. Był on – by zacytować Klause-Dietmara Henkego – „centralnym przedsiębiorstwem zabezpieczania władzy i ucisku”²⁶.

²⁴ Szczegółowe dane liczbowe zob. J. Gieseke, *Die hauptamtlichen Mitarbeiter der Staatssicherheit. Personalstruktur und Lebenswelt 1950–1989/90*, Berlin 2000, s. 538.

²⁵ H. Müller-Enbergs, *IM-Statistik 1985–1989*, Berlin 1993 („BF informiert” 3/93), s. 55. Zob. *Inoffizielle Mitarbeiter des Ministeriums für Staatssicherheit. Richtlinien und Durchführungsbestimmungen*, red. H. Müller-Enbergs, Berlin 1996.

²⁶ K.-D. Henke, *Staatssicherheit [w:] Handbuch zur deutschen Einheit*, red. W. Weidenfeld, K.-R. Korte, nowe wydanie, Bonn 1996, s. 646–653, tu: s. 647.

Spółczesność pod pełną kontrolą?

Zadaniem historyków dziejów najnowszych jest po pierwsze naświetlenie całego kompleksu zagadnień związanych ze Stasi, po drugie nadanie mu właściwego miejsca w całościowym ujęciu historii NRD. Dla całościowego ujęcia najważniejszy jest z jednej strony monopol władzy SED, szerzenie strachu przez służbę bezpieczeństwa, dyscyplinowanie obywatela w życiu codziennym i zawodowym, militaryzacja systemu wychowania i edukacji – krótko mówiąc, przenikanie władzy do wszystkich obszarów życia społecznego. Z drugiej strony obrazowi całkowitej atomizacji życia przeczą inne wyniki: trwanie środowiska mieszczańskiego, opór w kulturze młodzieżowej, żywe opisy przyjemnego, czasem wręcz frywolnego życia w brygadach zakładowych, prozachodnie nastawienie większej części obywateli NRD, a w latach osiemdziesiątych powstanie początkowo marginalnej, potem coraz silniejszej opozycji pod auspicjami Kościoła ewangelickiego²⁷. Należy dokładniej wyjaśnić rolę, jaką służba bezpieczeństwa odgrywała wobec innych filarów władzy, szczególnie wobec „przewodniej partii SED”, oraz innych struktur, np. Policji Ludowej, FDJ (Freie Deutsche Jugend – Wolna Młodzież Niemiecka), instytucji edukacji narodowej i szkolnictwa wyższego.

Takie umiejscowienie jest utrudnione ze względu na wyżej podane liczby i ogrom dokumentów. Wiele mówiło się o tym, że służba bezpieczeństwa stworzyła niekontrolowane państwo w państwie, była centralą władzy w NRD. Taka interpretacja została w zamierzony sposób wprowadzona do gry przez Ericha Honeckera i Egona Krenza, którzy – jako czołowi politycy SED – chcieli zrzucić z siebie odpowiedzialność²⁸. Bardziej odpowiedni wydaje się model „tarczy i miecza partii”, ponieważ Stasi zawsze pełniła funkcję służebną wobec SED i jej władz i tych ram nigdy nie przekroczyła²⁹. Ponieważ Erich Mielke wraz ze swym ministerstwem z wielką pewnością siebie zajmował każde wolne pole, aby wzmocnić i rozbudować swoją pozycję w hierarchii władzy w NRD, zapewnić sobie dobra materialne i fundusze, obraz wiernego i bezwzględnie oddanego sługi należy nieco zmodyfikować. Najpóźniej od lat sześćdziesiątych służba bezpieczeństwa działała jako grupa interesów, starająca się prowadzić **swoją** własną politykę i izolować się w kwestiach wewnętrznych procedur – jak już wspominałem, nie wchodząc w drogę władzom partii i nie będąc samodzielną siłą, jak np. SS w polikracji narodowosocjalistycznego systemu władzy³⁰.

²⁷ Zob. R. Jessen, R. Bessel, *Die Grenzen der Diktatur. Staat und Gesellschaft in der DDR*, Göttingen 1996; A. Schüle, „Die Spinne”. *Die Erfahrungsgeschichte weiblicher Industriearbeit im VEB Leipziger Baumwollspinnerei*, Leipzig 2001; C. Remath, R. Schneider, *Haare auf Krawall. Jugendssubkultur in Leipzig 1980 bis 1991*, Leipzig 1999; M. Rauhut, *Beat in der Grauzone. DDR-Rock 1964–1972 – Politik und Alltag*, Berlin 1993; *Rockmusik und Politik. Analysen, Interviews und Dokumente*, red. P. Wicke, L. Müller, Berlin 1994; E. Neubert, *Geschichte der Opposition in der DDR 1949–1989*, wyd. 2, Bonn – Berlin 2000.

²⁸ Wyjaśnienia Egona Krenza przed Centralnym Okrągłym Stołem na temat związków SED z aparatem bezpieczeństwa, Berlin, 22 I 1990 r. [w:] *Der Zentrale Runde Tisch der DDR...*, s. 501–505, tu: s. 502; R. Andert, W. Herzberg, *Der Sturz. Erich Honecker im Kreuzverhör*, Berlin – Weimar 1990, s. 366–368.

²⁹ W. Süß, *Zum Verhältnis von SED und Staatssicherheit* [w:] *Die SED. Geschichte – Organisation – Politik. Ein Handbuch*, red. A. Herbst, G.-R. Stephan, J. Winkler, Berlin 1997, s. 215–240.

³⁰ Prace o grupach wpływu: H.G. Skilling, F. Griffith, *Pressure Groups in der Sowjetunion*, Wien 1974, zob. też analizy J. Arch Getty’ego o procesach tworzenia grup wpływu w Związku Radzieckim

Pod wpływem pierwszych „rewelacji” spekulowano na temat wielkich cyfr: była mowa o 3 do 4 mln tajnych współpracowników i „gabiniecie cieni” Mielkego³¹. Podane przeze mnie wcześniej urealnione dane pokazują jednak – przy swej całej monstrualności – że tylko od 1 do 2 proc. ludności NRD pracowało dla Stasi jako kadrowi pracownicy lub tajni współpracownicy. To znacznie mniej niż 2,3 mln członków lub kandydatów na członków SED w 1989 r. Trzeba też powiedzieć, że znaczna liczba obywateli NRD zdecydowanie odmówiła współpracy.

I kolejna kwestia – czy wielkość aparatu bezpieczeństwa rzeczywiście odpowiadała jego sile? Należy być sceptycznym i – jak w przypadku każdej statystyki – uwzględnić socjalistyczną ideologię wydajności. Werbunek tajnych współpracowników, jak wiele innych spraw w aparacie Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego, podlegał zasadom realizacji planu³². Jednostka powiatowa służby bezpieczeństwa, poszczególny referat czy też pracownik nie mogli sobie na dłuższą metę pozwolić na werbunek mniejszej liczby tajnych współpracowników niż sąsiednia placówka lub kolega w pokoju – wyglądałoby to źle w bilansie. Zdarzało się więc werbowanie osób nastawionych do współpracy niechętnie i ich mozolne prowadzenie, żeby utrzymać ilość. Byli także tajni współpracownicy, którzy wprawdzie bardzo chętnie udzielali informacji, ale nie mieli nic ciekawego do zaoferowania – służyli oni do „podciągnięcia” statystyki spotkań z agentami. Oczywiście działały również wewnętrzne mechanizmy kontrolne, aby efekt ten ograniczyć. Do statystyk trzeba jednak podchodzić ostrożnie, podobnie jak do bilansów osiągnięć Państwowej Komisji Planowania w gospodarce narodowej.

Od immanentnej krytyki źródeł i danych ważniejsze może być porównanie z pierwszą niemiecką dyktaturą XX wieku³³. Obraz panowania narodowych socjalistów bardzo zmienił się w ostatnich latach. Wcześniej istniał „mit gestapo”, dla którego pożywką była samoinscenizacja reżimu oraz traumatyczne wspomnienia prześladowanych (a więc bardzo podobne źródła kształtowania powszechnej świadomości jak w dzisiejszej debacie o Stasi). Później wydawało się, że narodowi socjaliści dysponowali wielkim aparatem i gęstą siatką zaufanych osób, czyli informatorów, i w ten sposób byli w stanie szybko wykryć i zdusić w zarodku każdy niepożądany odruch³⁴. Dokładna analiza pokazała jednak, że ta elitarna egzekutywa światopoglądowa narodowego socjalizmu była zaskakująco nieliczna: gestapo w 1937 r. liczyło 7 tys. pracowników. W 1944 r. było ich na całym obszarze Rzeszy, włącznie z terenami okupowanymi, nieco więcej niż

w latach trzydziestych: J. Arch Getty, O. Naumov, *The Road to Terror. Stalin and the Self-Destruction of the Bolsheviks, 1932–1939*, New Haven – London 1999.

³¹ M. Schell, W. Kalinka, *Stasi und kein Ende. Die Personen und Fakten*, Bonn – Frankfurt a. M. – Berlin 1991, s. 111, 114.

³² Zob. na ten temat analizę we wstępie do *Inoffizielle Mitarbeiter...*

³³ Dyskusja o metodach zob. D. Schmiechen-Ackermann, *Diktaturen im Vergleich*, Darmstadt 2002; G. Heydemann, *Die DDR-Vergangenheit im Spiegel des NS-Regimes? Zur Theorie und Methodologie des empirischen Diktaturvergleichs*, „Internationale Schulbuchforschung” 2000, nr 22, s. 407–416.

³⁴ Krytyka i dyskusja zob. *Die Gestapo. Mythos und Realität*, red. G. Paul, K.M. Mallmann, Darmstadt 1995; R. Gellately, *Die Gestapo und die deutsche Gesellschaft. Die Durchsetzung der Rassenpolitik 1933–1945*, Paderborn 1993; G. Diewald-Kerkmann, *Politische Denunziationen im NS-Regime oder Die kleine Macht der „Volksgenossen”*, Bonn 1995.

31 tys.³⁵ Nawet jeśli wliczymy inne aparaty, np. służbę bezpieczeństwa SS (Sicherheitsdienst), liczby te są zaskakująco niskie. Równie nieliczna była siatka tajnych współpracowników³⁶. I tak np. kierownictwo gestapo we Frankfurcie nad Menem miało tylko stu informatorów.

Prześladowania i ucisk gestapo oraz innych instytucji narodowosocjalistycznych możliwe były nie dzięki ich znakomitej organizacji, lecz dzięki szerokiej i intensywnej kooperacji społeczeństwa. Wsparcie nadchodziło ze strony policji kryminalnej i porządkowej, z kolei wiele przestępstw politycznych wykrywano dzięki donosom ludności – np. „przestępstwa rasowe” (intymne związki między Niemcami i Żydami lub robotnikami przymusowymi) czy „przestępstwa radiowe” w czasie wojny (nasłuch wrogich stacji). 60–80 proc. przypadków tych przestępstw, które z reguły prowadziły do obozu koncentracyjnego, wykrywanych było dzięki spontanicznym denuncjacjom ludności³⁷.

Także prześladowania Żydów w Europie Wschodniej nie były w większości dziełem fanatycznych esesmanów, tylko „zwykłych ludzi”, o których pisał Christopher Browning – np. członków rezerwowych batalionów policji lub jednostek Wehrmachtu³⁸. Samo gestapo funkcjonowało w dużej mierze dzięki przeniesionym do tej służby komisarzom policji kryminalnej z czasów Republiki Weimarskiej, którzy w latach 1949–1950 nierzadko wstępowali do policji kryminalnej w Republice Federalnej Niemiec.

W świetle nowszych badań nad reżimem narodowosocjalistycznym nasuwa się przypuszczenie, że rozmiar i wysoki stopień sformalizowania kontroli społeczeństwa przez służbę bezpieczeństwa NRD wynikają z innej podstawowej konstelacji: nie mamy tu do czynienia ze spontanicznym udziałem ludności w mordach i prześladowaniu, tak jak w narodowym socjalizmie, lecz z negatywnym nastawieniem wobec kontroli i prześladowań dokonywanych przez służbę bezpieczeństwa. Dlatego też Stasi – tak brzmi sformułowana na tej podstawie hipoteza – musiała wychowywać sobie własnych informatorów i wszelkimi sposobami chronić się przed „wrogimi” wpływami.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wewnętrzną strukturę siatki tajnych współpracowników, znajdziemy wiele informacji potwierdzających tę hipotezę. Na przykład mimo licznych upomnień ministra zawsze w agenturze przeważali członkowie SED. Szczególnie wielu tajnych współpracowników znajdujemy w organach zbrojnych, a więc w Armii Ludowej i Policji Ludowej, oraz we wszelkich kadrach kierowniczych w państwie, organizacjach i gospodarce³⁹. Potwierdza to także wysoki procent wśród tajnych współpracowników tzw. społecznych pracowników bezpieczeństwa. Byli to informatorzy, którzy – jako naczelne kadry w państwie – byli powszechnie znani i z tego powodu nie mogli z łatwością przedostawać się

³⁵ E. Kohlhaas, *Die Mitarbeiter der regionalen Staatspolizeistellen. Quantitative und qualitative Befunde zur Personalausstattung der Gestapo* [w:] *Die Gestapo...*, s. 219–235.

³⁶ W oryginale: *V-Leute* (przyp. tłum.).

³⁷ G. Diewald-Kerkmann, *Politische Denunziationen im NS-Regime...*

³⁸ Ch.R. Browning, *Ganz normale Männer. Das Reserve-Polizeibataillon 101 und die „Endlösung” in Polen*, Reinbek 1993.

³⁹ Zob. szczególnie w: J. Gieseke, *Mielke Konzern. Die Geschichte der Stasi 1945–1990*, Stuttgart – München 2001, s. 132–148.

do „wrogich” kręgów⁴⁰. Ekstremalna formalizacja systemu tajnych współpracowników, setki stron wytycznych służbowych i przepisów były strategią pozwalającą utrzymać kontrolę z pozycji mniejszościowej, w której do końca swojego istnienia znajdowała się władza SED.

Porównanie dostarcza dalszych istotnych wskazówek: badanie motywów denuncjacji, zarówno w narodowym socjalizmie, jak i w sowieckim stalinizmie, pokazuje, że utrzymywane przez służbę bezpieczeństwa pozory, jakoby większość tajnych współpracowników dostarczała informacji z przekonań politycznych oraz z poczucia obywatelskiego obowiązku, należy traktować z dużą dozą ostrożności. Badania pokazują, że to raczej apolityczne, prywatne motywy skłaniały do denuncjacji. Działyły one na płaszczyźnie związków międzyludzkich drugiego rzędu, tzn. nie w rodzinie, lecz w relacjach między sąsiadami, konkurentami w pracy, przeciwko nielubianym przełożonym itp.⁴¹ Pytanie o znaczenie „denuncjacji z życia codziennego” w systemie tajnych współpracowników, o wpływ denuncjacji na afirmatywny lub negatywny stosunek do rządów SED, nie doczekało się jeszcze szczegółowego opracowania. Sformalizowana praktyka prowadzenia tajnych współpracowników nie wykluczała przecież spontanicznych denuncjacji: zapaleni informatorzy donosili z własnej inicjatywy, nawet jeśli ich zasadnicze zadanie polegało na czymś zupełnie innym⁴². Nieostry jest do tej pory obraz usług świadczonych przez inne instytucje w NRD na rzecz Stasi oraz pomocy, jakiej jej udzielały. Chodzi o tzw. partnerów współpracy operacyjnej (POZW) – Policję Ludową, urzędy meldunkowe, komisje poborowe, służbę zdrowia itp.

Prace porównawcze skłaniają do pytania o zasięg kontroli i represji Stasi w życiu codziennym oraz o granice jej działania. Co właściwie oznacza „pełna kontrola”? Co służba bezpieczeństwa „kontrolowała w pełni”, a gdzie powstawały wolne przestrzenie, w których zrodziły się siły wiodące do przełomu jesieni 1989 r.? Zadaniem historiografii współczesnej podejmującej temat bezpieczeństwa jest nie tylko opis perfekcyjnego aparatu, lecz także pokazanie jego rozkładu w momencie próby 1989 r. Metodycznie najbardziej obiecujące byłyby tu mikrostudia poświęcone poszczególnym regionom, instytucjom lub zakładom pracy, w których analizuje się nie tylko rolę służby bezpieczeństwa, lecz także powiązania pomiędzy instytucjami – takimi jak kierownictwo partii, dyrekcja zakładu, administracja, policja itd. – w codziennych kontaktach z obywatelem.

Co to oznacza dla historii NRD? Jeśli uwzględnimy wyniki i metody nowoczesnych badań historycznych nad dyktaturami, których dostarczyły nam prace nad narodowym socjalizmem i sowieckim stalinizmem, dojdziemy do przekona-

⁴⁰ *Inoffizielle Mitarbeiter...*, s. 65–68.

⁴¹ Zob. wyniki w nowych zbiorach: *Accusatory Practices: Denunciation in Modern European History 1789–1989*, red. S. Fitzpatrick, R. Gellately, Chicago – London 1997; *Denunziationen in der Neuzeit: Politische Teilnahme oder Selbstüberwachung?*, „Sozialwissenschaftliche Informationen” 1998, t. 27, z. 2; *Denunziation und Justiz. Historische Dimensionen eines sozialen Phänomens*, red. F. Ross, A. Landwehr, Tübingen 2000; *Denunziation im 20. Jahrhundert: Zwischen Komparatistik und Interdisziplinarität*, red. I. Maršolek, O. Stieglitz, „Sonderheft der Zeitschrift Historical Social Research/Historische Sozialforschung” 2001, t. 26, z. 2/3.

⁴² C. Vollnhals, *Denunziation und Strafverfolgung im Auftrag der Partei: Das Ministerium für Staatssicherheit in der DDR [w:] Der Schein der Normalität. Alltag und Herrschaft in der SED-Diktatur*, red. C. Vollnhals, J. Weber, München 2002, s. 113–156.

nia, że czas powoli wycofywać się z obowiązującego we współczesnej historiografii dotyczącej NRD podziału na historię władzy i historię codzienną. Aby tak się stało, muszą zostać spełnione dwa warunki.

Badania nad Stasi, również te dotyczące instytucji, powinny otworzyć się na szerszą, historyczno-społeczną perspektywę. Historycy znają w tej chwili aparat bezpieczeństwa w NRD aż po jego najbardziej wysublimowane rozgałęzienia. Zajmowali się dość intensywnie opozycją i oporem społecznym, odsłoniли stosowane przez służbę bezpieczeństwa metody. Jednak do tej pory stosunkowo mało zajmowali się rolą służby bezpieczeństwa w życiu przeciętnego obywatela NRD. Faktem jest, że NRD nie bardzo nadaje się do badań nad historią codzienną i historią społeczną *with politics left out*, a więc bez ciągłego uwzględniania otwartego i ukrytego wpływu władzy i systemu przymusu⁴³.

Myślenie o tych obydwu obszarach – władzy i życiu codziennym – może wyznaczyć drogę, w której twarde mechanizmy dyktatury i sentymentalne wspomnienia o życiu na wschodzie nie będą się tylko wykluczały. Twórców systemu należy przy tym postrzegać jako część społeczeństwa, a nie tylko jako sowieckich wasali⁴⁴.

Trudności i perspektywy rozliczenia

Zanim zajmiemy się historią społeczną dyktatury, musimy pokonać trudy codziennej pracy badacza, kłopoty praktyczne i prawne. Dostęp do materiałów źródłowych służby bezpieczeństwa napotykał wielkie komplikacje od początku prac nad ustawą o dokumentach Stasi. W konsekwencji tzw. wyroku w sprawie Kohla, wydanego przez Federalny Sąd Administracyjny 8 marca 2002 r., nie można zbadać części powiązań służby bezpieczeństwa. Praktyka prawna znowelizowanej ustawy musi się dopiero ustalić.

Przejdę teraz do warunków użytkowania akt w celach badawczych. Jest naturalną rzeczą, że zainteresowania badaczy są równie rozległe jak obszary działalności i zainteresowania służby bezpieczeństwa. Urząd Federalnego Pełnomocnika ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD musi sobie radzić z naporem spraw, podczas gdy wciąż jeszcze większość personelu i środków pochłania udostępnianie akt osobom poszkodowanym. Szczególny charakter znacznej części dokumentów stwarza poważne problemy związane z ochroną dóbr osobistych. Zasadniczo chodzi tu bowiem o archiwum policyjne z aktami osobowymi. Szczegółne uwarunkowania i problemy przy korzystaniu z akt zniechęcają badaczy. Porównują oni zasady wykorzystywania dokumentów z obowiązującymi w archiwum federalnym czy archiwach krajowych w poszczególnych landach. Ciągłe na nowo pojawia się żądanie usystematyzowania zbiorów w formie ksiąg katalogowych, aby podstawową kwerendę badacz mógł przeprowadzić

⁴³ Zob. jako przykład ujęcia historyczno-społecznego w tym rozumieniu: T. Lindenberger, *Die Diktatur der Grenzen. Zur Einleitung [w:] Herrschaft und Eigen-Sinn in der Diktatur. Studien zur Gesellschaftsgeschichte der DDR*, red. *idem*, Köln 1999, s. 13–44.

⁴⁴ Zob. *Eliten im Sozialismus. Beiträge zur Sozialgeschichte der DDR*, red. P. Hübner, Köln 1999; *Sozialistische Eliten. Horizontale und vertikale Differenzierungsmuster in der DDR*, red. S. Hornbo-stel, Opladen 1999.

samodzielnie⁴⁵. W ten sposób można uniknąć części wątpliwości, które wynikają z tego, że to pracownik urzędu prowadzi kwerendę. Inną kwestią jest stosowanie prawnie określonych zasad anonimizacji, które prowadzą do komplikowania dostępu do akt. Aby wykorzystać szczególnie historiograficzny potencjał, jaki tkwi w dokumentach Stasi, konieczne jest – na tyle, na ile jest to możliwe – dostosowanie zasad korzystania z akt do obowiązujących w innych archiwach⁴⁶.

Decyzja sądu administracyjnego spowodowała, że na tej drodze zaczęły się piętrzyć przeszkody niemalże nie do pokonania, które w toku późniejszej debaty nad nowelizacją ustawy tylko częściowo zlikwidowano. W wybuchających raz po raz dyskusjach powracają konflikty, które już w 1990 r. pojawiły się w sporach między rządami NRD i RFN z jednej strony a Izbą Ludową i Komitetem Obywatelskim z drugiej. Obrońcy nadrzędnej racji stanu w imię „wewnętrznego pokoju” domagają się ochrony rządzących i członków klasy politycznej przed zbyt intensywnym i niekontrolowanym rozliczaniem ich rządów. Po drugiej stronie barykady stoją zwolennicy szerokiego cywilno-społecznego, republikańskiego przyswojenia wspólnej przeszłości. Linia podziału na „etatystów” i „citoyens” przecina obozy partyjno-polityczne.

Głównym zagrożeniem dla prób wcielenia badań nad Stasi do współczesnej historiografii jest forsowanie zasady „grubej kreski” niejako „od kuchni”. Wołą większości w niemieckim Bundestagu taka blokada została tymczasowo powstrzymana. Ale ostatnia decyzja Federalnego Sądu Administracyjnego z lipca 2004 r. w zasadzie uniemożliwia cytowanie z akt Stasi na temat osób publicznych, jeśli nie były one pracownikami lub współpracownikami bezpieczeństwa. Dyskusja będzie trwać dalej, czy to w formie częstszych prawniczych skarg, czy też inicjatyw zmierzających do zamknięcia akt, jak podczas wyborów do parlamentu w 2002 r. Iluzoryczne jest wyobrażenie, że zamknięcie akt doprowadzi do zakończenia publicznej dyskusji, do kolektywnego przemilczenia. Debata jest już zbyt zaawansowana – wymaga od nas jednak nadal obrony, refleksji i kształtowania.

Przełożyła Ewa Matkowska

JENS GIESEKE (ur. 1964) – historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Wydziału do spraw Edukacji i Badań Naukowych Urzędu Federalnego Pełnomocnika ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD (BStU) w Berli-

⁴⁵ *Historiker rügen Umgang mit Stasi-Akten*, „Märkische Allgemeine”, 6 IX 2001, s. 5; *Historiker werfen der Behörde für Stasiunterlagen vor, die Aufklärung der DDR-Geschichte zu behindern*, „Berliner Morgenpost”, 9 IX 2001, s. 2; J. Beleites, *Perestroika in der Gauck-Behörde. Das Stasi-Unterlagen-Gesetz nach dem Kohl-Urteil – Zeit zur Novellierung*, „Horch und Guck” 2001, t. 10, z. 35, s. 62–70.

⁴⁶ Federalny Pełnomocnik ds. Dokumentów Służby Bezpieczeństwa byłej NRD zainicjowała tę drogę podczas pierwszej konferencji użytkowników akt w listopadzie 2002 r. Zob. teksty Marianny Birthler, Hubertusa Knabe i Jörga Rudolpha w: „Horch und Guck” 2002, t. 11, z. 40, s. 68, 90–92. Zob. też M. Birthler, *Der Zugang zu den Unterlagen des Ministeriums für Staatssicherheit der DDR für Forschung und Medien*, „Deutschland Archiv” 2003, t. 36, z. 3, s. 376–379.

nie. Autor i współautor książek: *Die hauptamtlichen Mitarbeiter der Staatssicherheit. Personalstruktur und Lebenswelt 1950–1989/90* (2000); *Die Geschichte der Stasi 1945–1990* (2001); *The GDR State Security. Shield and Sword of the Party* (2002).

Contemporary history and Stasi research. The German Sonderweg of dealing with the past

The article discusses the opening of GDR archives, which have paved the way for a large-scale reckoning with the communist past in Germany. The legacies of the Ministry of State Security were particularly important in this process. After the first stage of revelations on secret informers and the criminal methods of the state security service, the emphasis in research shifted to the systematic analysis of Stasi presence in each sector of society. At the same time the limits of secret police influence started to be discussed as well. The broad availability of former secret records opens opportunities for methodological innovation. One important development is the comparison with other dictatorial regimes such as Soviet Stalinism and Nazi Germany, with intense attention paid to both by international researchers. Opportunities of comparison are discussed on the basis of empirical data on the informer network in East German society. While the penetration of society by the MfS of the seventies and eighties gained a (supposedly) world-wide singular intensity, the Gestapo for instance worked with networks of relatively few informers. Due to the wide support within the German population in Nazi Germany, spontaneous denunciations and cooperation between Gestapo and other state offices were of much greater importance in political persecution.

The article pleads for overcoming the traditional separation between history of government and the history of everyday life. Stasi research must not be restricted to the history of the repression apparatus and the persecution of opposition and resistance, but open its mind to the general history of society. Moreover, social history and the history of everyday life can't be written "with politics left out". For this effort, a broad, and even broader, access to secret polices archives is necessary.